

LALE CZKA Z SASKIEJ PORCELANY

Odkąd pamięta zawsze stała
Na toaletce obok lustra
W białych baletkach wychylona
W powietrzu uniesiona nóżka
Nudziła się wśród bibelotów
Kurz wyłapując w suknie złotą
I tylko z dołu perski dywan
Czasem jej puszczał perskie oko.

Ref. Laleczka z saskiej porcelany
Twarz miała bladą jak pergamin
Nie miała taty ani mamy
I nie tęskniła ani, ani.

Aż dnia pewnego na komodzie
prześliczny książę nagle stanął
Kapelusz miał w zastygłej dłoni
I piękny uśmiech z porcelany
A w niej zabiło małe serce
Co nie jest taką prostą sprawą
I śniła, że dla niego tańczy
A on ukradkiem bije brawo

Ref. Laleczka z saskiej porcelany
Twarz miała bladą jak pergamin
Nie miała taty ani mamy
I nie tęskniła ani, ani.
Jej siostrą była dumna waza
A bratem zabytkowy lichtarz
Laleczka z saskiej porcelany
Maleńka śliczna pozytywka.

Lecz jakże kruche bywa szczęście
W nietrwałym świecie z porcelany
Złośliwy wiatr zatrasnął okno
I książę rozbił się "na amen"
I znowu stoi obok lustra
Na toaletce całkiem sama
I tylko jedna mała kropla
Spłynęła w dół po porcelanie

Laleczka z saskiej porcelany
twarz miała bladą jak pergamin
na zawsze odszedł ukochany
a ona wciąż tęskniła za nim

Jej siostrą była dumna waza
A bratem zabytkowy lichtarz
Laleczka z saskiej porcelany
Maleńka smutna pozytywka.